Dziś ostatni kupon konkursu: Chłopiec czy dziewczyna?

Nr. 61 · OPŁ. POCZT. U'SZCZ. RYCZ. Warszawa, środa, dn. 24 listopada 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Nasza ambasada paryska w nowym składzie



Stoją od lewej w pierwszym rzędzie pp.: Staszewski, I sekr. ambasady, Arciszewski, ambasador Chłapowski, pułk. Kleberg, szef misji wojskowej, Frankowski; w rzędzie drugim od prawej ku lewej: Mościcki (syn Prezydenta, Skrzyński, Węcławowicz, Czajkowski, Sokołowski, Halpert i Orłowski.

Strajk angielski wygasa

Górnicy samorzutnie wracają do pracy

Przeszło 400.000 osób już pracuje

LONDYN, 24.11. (ATE). We wszystkich zagłębiach węglowych daje się zauważyć masowy powrót górników do pracy, nie czekając na wynik rokowań związków zawodowych z właścicielami kopalń. W ciągu ostatnich dziesięciu dni podjęło pracę zgórą 81 tysięcy górników, w ciągu zaś listopada liczba powracających do pracy wyniosła 141 tysięcy, w chwili obecnej zaś ogólna liczba pracujących przekroczyła 410 tysięcy. W tym stanie rzeczy związki zawodowe nie panują już nad sytuacją strajkową i nic ulega wątpliwości, że w najbliższym czasie produkcja węgla dojdzie do normy przedstrajkowej.

Szalony huragan w Zakopanem

Zrywa dachy — wywraca wozy — wyrywa drzewa

ZAKOPANE, 24.11. (PAT). Nad miastem i okolicami szaleje huragan. Połączenie telegraficzne i telefoniczne z Krakowem i innemi miastami zerwane. Siła wiatru jest tak wielka, że zachodzą wypadki wywracania do rowów całych wozów **z końmi. Wszędzie widać pozrywane części dachówek i połamane drzewa, które zatorowały chodniki. W powietrzu fruwają dachówki i deski. Ruch uliczny ograniczony do minimum.**

HASŁO FASZYZMU

Ojczyznę buduje się pracą

RZYM, 24.11. (AW). Sekretarz generalny partji faszystowskiej Turatti wygłosił wczoraj na zebraniu faszystowskiem przemówienie, w którem wezwał faszystów, aby zaprzestali demonstracji, zadaniem ich bowiem jest praca, a nie wiece. Ojczyznę odbudowuje się tylko pracą.

Zatarg w elektrowni

W piątek — wiec

Ponieważ na odbytej w Inspektoracie Pracy konferencji, nie doszło do porozumienia między zarządem elektrowni warszawskiej, a jej pracownikami w sprawie podwyżki płac o 25 proc. — Związek Pracowników Elektrowni zwołuje w nadchodzący piątek wiec, który ma zadecydować o dalszym przebiegu zatargu.

Urzędnicy nie będą umundurowani

Jak się „ABC" dowiaduje z pewnego źródła, wiadomość podana w niektórych pismach porannych, jakoby od 1 stycznia miało być wprowadzone obowiązkowe umundurowanie urzędników, w całej rozciągłości nie odpowiada prawdzie.

Dziesiątą rocznicę zgonu Franciszka Józefa

Obchodziły uroczyście Węgry

Maska cesarza — świętą relikwią węgierską

BUDAPESZT, 24.11. (AW). W dniu wczorajszym w 10-tą rocznicę śmierci cesarza Franciszka Józefa odbyło się w kościel koronacyjnym uroczyste nabożeństwo żałobne, któremu nadano demonstracyjnie uroczysty charakter. Nabożeństwo celebrowane było przez prymasa kardynała Csernocha. Na nabożeństwie obecni byli arcyksiążęta Józef, Józef Ferdynand i Albrecht oraz arcyks. Izabella, Augusta, Gabrjela, Anna, Zofja i Magdalena. W południe odbyło się w muzeum narodowem przekazanie maski pośmiertnej cesarza Franciszka Józefa. **Przy przekazywaniu maski pośmiertnej naczelnik państwa Horthy wygłosił przemówienie, podkreślając, iż cesarz Franciszek Józef należał do najlepszych i najszlachetniej szych monarchów, maska zaś jego pozostaje świętą relikwią, do której będzie pielgrzymował każdy kto służył wiernie cesarzowi.**

Sejm może ustawą uchylić rozporządzenie Prezydenta Rzplitej

— orzekł prof. Z. Cybichowski

„ABC" zwróciło się do znawcy prawa państwowego i międzynarodowego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Zygmunta Cybichowskiego, który wczoraj przesłał swą opinję co do wykładni artykułu 44 Konstytucji na prośbę p. przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej Sejmu.

P. prof. Cybichowski oświadczył nam:

— Wedle artykułu 44 Konstytucji Sejm może uchylić rozporządzenie ustawodawcze Prezydenta Rzplitej po złożeniu rozporządzenia Sejmowi. Przez to postanowienie artykułu 44 ściśniono artykuł 10 o inicjatywie ustawodawczej Sejmu w myśl zasady, że ustawa szczegółowa późniejsza ma pierwszeństwo przed ustawą ogólną wcześniejszą.

— Uchylenie rozporządzenia przez Sejm musi mieć formę ustawy, jako akt ustawodawstwa. Ustawę można uchylić przez ustawę, a rozporządzenie przez rozporządzenie lub ustawę.

— Sejm więc słusznie w tym wypadku wybrał formę ustawy.

GIEŁDA

Tendencja słaba, obroty małe, kursy kształtują się zniżkowo. Prowodyrzy kulisy zachowują się bezczynnie, a więc jakiż ryzykant ośmieli się coś robić?

Jedynie akcje bankowe trzymają się oporniej dzięki interwencji zainteresowanych banków, a Bank Polski, który choć swych akcji statutowo nie kupuje, trzyma się dzięki oczekiwanej dywidendzie za rok bieżący.

Dziś wymieniano: Bank Dyskontowy 9.70,, Handlowy 3.10, Polski 81, Zw. Sp. Zarob. 5.50, Cerata 1. Cukier 2.85, Węgiel 69, Cegielski 13.25, Lilpopy 15.75, Modrzejow 3.55, Rudzki 1.10, Starachowice 2.04, Żyrardów 11.25, Borkowski 1.25.

4 i pół proc. Ziemskie złot. 56.65, 5 proc. miejskie złot. 42.

Zapotrzebowanie walut obcych mniejsze. Kurs dolara bez zmiany, gotówka zł. 8.99, dewizy zł. 9.

Waluty europejskie oprócz Brukseli i Medjolanu obniżyły się, Londyn zł. 43.68, Zurych 173.90, Paryż 32.10, Medjolan 37.85.

Rubel złoty 4.75.

Obrady Komisji Konstytucyjnej

Poseł Głąbiński pozostaje przewodniczącym Komisji — Opinje profesorów

Dziś o godzinie 11 rano rozpoczęły się obrady komisji konstytucyjnej Sejmu, na której wiceprzewodniczący komisji pos. Polakiewicz oznajmił, że **pos. Głąbiński cofnął swoją rezygnację ze stanowiska przewodniczącego komisji.** Jednakże dopóki nie będzie wyczerpana sprawa wykładni art. 44 Konstytucji, pracami komisji kierować będzie nadal pos. Polakiewicz.

W dalszym ciągu pos. Polakiewicz oświadczył, że w sprawie art. 44 Konstytucji prosił o opinję profesorów Jaworskiego i Cybichowskiego. Prof. Jaworski uchylił się od odpowiedzi, natomiast prof. Cybichowski nadesłał takową (opinję tę w wyniku bezpośredniej rozmowy z prof. Cybichowskim podajemy oddzielnie — przyp. Red. „ABC").

Rząd nie uczestniczy w obradach komisji konstytucyjnej i nie przysłał na nią swoich przedstawicieli, mimo że chodzi w tym wypadku o konflikt rządu z Sejmem.

W sprawie tej **pos. Polakiewicz zgłosił się o posłuchanie do Premjera Marszałka Piłsudskiego, jednakże nie został przez niego przyjęty.**

W toku dyskusji socjaliści wystąpili bardzo ostro przeciwko zasięganiu opinji kół z poza parlamentu.

Na tropie fałszerzy banknotów dwuzłotowych

Dziś nad ranem brygada fałszerstw urzędu śledczego, pod kierownictwem podkomisarza Jarosińskiego natrafiła na trop fałszerzy dwuzłotowych banknotów. W czasie rewizji domu nr. 36 przy ulicy Okopowej w jednem z mieszkań znaleziono 60 fałszywych nowych banknotów dwuzłotowych. Jednocześnie aresztowano kilku podejrzanych o fałszerstwo i rozpowszechnianie nieprawdziwych banknotów dwuzłotowych.

PRAGA, 24.11, (ATE). „Prawo ludu", podając wiadomość o rzekomem spotkaniu w Cieszynie dwuch wybitnych polityków czeskich i polskich i o ich naradach w sprawie osadzenia **na tronie polsko-czeskim Cyryla Koburga** oświadcza, że nadzieja utworzenia unji personalnej polsko-czeskiej pod berłem Cyrala I-go jest niewątpliwie wytworem fantazji.

NASZE ABC

RZĄDZIĆ TO NIETYLKO ROZKAZYWAĆ

W komisji budżetowej Sejmu wczoraj i dzisiaj toczą się rozprawy nad naszą administracją państwową. W ten sposób Sejm wykonywa prawo kontroli nad Rządem.

Rozprawy te toczą się przy wielkiem obustronnem zainteresowaniu.

Dotykają one w niektórych momentach najdonioślejszych spraw i zagadnień naszego życia państwowego.

W dyskusji poddano, jak zawsze, administrację surowej krytyce. Krytyka, o ile jest rzeczowa i oparta na faktach, zawsze jest pożyteczna. Wśród głosów, które wczoraj w dyskusji padły, na jeden należy położyć nacisk szczególny: oto wskazano, iż rządzić to nie znaczy tylko rozkazywać. Rządzić to umieć kierować społeczeństwem przy zachowaniu wszystkich obowiązujących praw.

Nawet i obecni kierownicy naszej administracji wewnętrznej mieli z pewnością niejednokrotnie podczas wojny sposobność nauczyć się, gdy im przypadło kierować administracyjnie jakiemi terenami, jak trzeba umiejętnie postępować, by nie zrazić nikogo, by umieć pogodzić tysiące sprzecznych interesów, skłębionych w danem środowisku.

Uświadomienie sobie słuszności zasady: rządzić to nie tylko rozkazywać — pozwoli wniknąć każdemu z czynników odpowiedzialnych w motywy postępowania drugiego i w drodze wzajemnego porozumienia usuwać niedomagania i trudności, których życie nikomu nie szczędzi. Wszak życie trzeba sobię wzajemną współpracą i wzajemną pomocą ułatwiać, a nie utrudniać...

Inwalidzi nieść będą bezdomnym

Kaganiec oświaty

W kolonji dla bezdomnych na Żoliborzu, w jednym z baraków mieszkają inwalidzi wojenni.

Wobec braku jakiejkolwiek opieki kulturalnej nad bezdomnymi, szczególnie dziećmi, zamieszkałymi w wymienionej kolonji, kierownik ekspozytury III Kom. Rządu p. Frankowski zwrócił się do inwalidów tych z propozycją podjęcia akcji oświatowej w barakach, gdyż Czerwony Krzyż opiekuje się jedynie najbiedniejszymi i niemowlętami.

Inwalidzi chętnie zgodzili się na tę propozycję i zwrócili się do Polskiej Macierzy Szkolnej o odpowiednie podręczniki i inne niezbędne akcesorja, tak, że w najbliższym czasie inwalidzi pod ogólnym nadzorem p. Frankowskiego rozpoczną działalność oświatową. ę

Pierwsza jaskółka wymiany towarowej

Między Polską a Litwą

W osobie p. Hersza Millera i 5.000 klg. żelaza

Przed kilku dniami, przez most w Dmitrówce, kolo Oran, przewieziono z Polski do Litwy 5.000 klg. żelaza. Zaznaczyć trzeba, że **jest to pierwszy wypadek nawiązania stosunków handlowych Polski z Litwą.**

Niejaki Hersz Miller, uzyskawszy zezwolenie odpowiednich władz polskich i litewskich, wszczął starania o otwarcie granicy polsko-litewskiej na przetransportowanie 10.000 kg. żelaza do Litwy. W określonym terminie Miller żelaza do granicy nie dostawił, dopiero po kilku dniach zjawił si ęna granicy i **pierwsza jaskółka handlowa w postaci 5000 klg. żelaza pofrunęła do Litwy.**

W sprawie konkursu filmowego

Oświadczenie „Fanametu"

Od dyrekcji „Fanametu" otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W jednym z wczorajszych wieczorowych dzienników ukazała się notatka, dotycząca firmy naszej, a zredagowana w ten sposób, że mniej wyrobieni czytelnicy mogliby łatwo zrozumieć ją zupełnie fałszywie. Wobec tego prosimy uprzejmie o podanie do wiadomości za pośrednictwem Pańskiego poczytnego pisma, co następuje:

1) Nieprawdą jest, jakoby konkurs piękności organizowany przez nasz koncern na terenie Grecji podlegać miał jakiemukolwiek bojkotowi.

2) Nieprawdą jest, jakoby obrazy nasze wyświetlane w Grecji nie cieszyły się popularnością należną im ze względu na artystyczne wykonanie i dobór sił. Wprost przeciwnie, wystarcza przejrzeć dzienniki, aby mieć pojęcie o entuzjastycznem wprost przyjęciu przez publiczność większości naszych obrazów w Grecji.

3) Nieprawdą jest, jakoby koncern nasz był tylko biurem wynajmu trzech wielkich firm wytwórczych (Paramount Metro-Goldwyn-Mayer, First National). Koncern nasz jest nietylko biurem wynajmu, ale generalną reprezentacją posiadającą wszystkie prawa zarządu głównego, ma więc prawo przyjmowania zobowiązań w imieniu wytwórni.

4) **Konkurs piękności, urządzony w obecnej chwili w 10 krajach Europy jest jednym z największych przedsięwzięć jakie kiedykolwiek dokonane były i nikt nie ma prawa kwestjonować jego prawidłowej organizacji, bez przedstawienia dowodów na to. Jednocześnie raz jeszcze potwierdzamy, że wszelkich naszych zobowiązań w tej sprawie dotrzymamy.**

5) Notatka w[illegible]na, powołując się na berlińskie pismo z natury rzeczy wrogie amerykańskiej produkcji, aż nazbyt przejrzyście wskazuje cele tej kampanji którą od roku blisko prowadzi konkurencja przeciwko nam, nie licząc się ze środkami.

Skoczył z 3-go piętra

by skończyć z życiem

Dziś rano o godzinie 8 minut 37, z klatki schodowej domu nr. 42 przy ulicy Leszno z wysokości trzeciego piętra skoczył na bruk podwórzowy w celu samobójczym mężczyzna lat, przypuszczalnie 35, z wyglądu robotnik, który jeszcze przed przybyciem Pogotowia zakończył życie.

Przy samobójcy żadnych papierów, ani dowodów nie znaleziono, wobec czego policja prowadzi energiczne dochodzenie w celu wykrycia nazwiska, miejsca zamieszkania samobójcy i przyczyny rozpaczliwego czynu.

Trupa samobójcy przewieziono do prosektorjum przy szpitalu Dz. Jezus.

Talerz jako granat ręczny

Konflikt restauratorki z muzyką

Pani Adamina Stalinger ma restaurację pod pomnikiem Mickiewicza. Niewiasta ta oprócz znakomitej znajomości kuchni (co za flaki?, a bigosik, paluszki lizać) posiada również wielkie talenty organizacyjne, dzięki czemu trzyma w ryzach służbę.

Jedynym elementem opornym w królestwie p. Adaminy jest artystyczny personel knajpki w osobach pp. Gustawa Galla skrzypka, Henryka Galla harmonisty i Wł. Pawińskiego jazzbandzisty.

Wrodzona duma pani Adaminy cierpiała mocno nad nieposkromieniem braci muzycznej, to też przy każdej okazji staczała z nimi słowne boje.

Póki bój szedł na języki wszystko było dobrze, ale w poniedziałek...

Pani Adamina zirytowała się setnie, ile że muzycy wygrywali miast skocznych Charlestonów i przyjemnych obertasów, rzewne a smętne jakoweś „kawałki".

— Cóż wy tak gracie, jak dziady pod kościołem? Tu trzeba „publikę" bawić, a nie rzępolić.

— Jak pani płaci tak my gramy — odkrzyknęli muzycy.

— A wy... — i buch kapelmistrza w łeb.

Muzycy nie w ciemię bici ruszyli do ataku.

Pani Adamina, chwyciwszy gęś z bufetu użyła jej jako taranu, ale widząc się w mniejszości zawezwała służbę i uzrobiwszy ją w talerze rozpoczęła regularną defensywę. Talerze i półmiski zafurkotały w powietrzu.

Przemyślny, a sprytny jazzbandzista uzbrojony w pałkę od bębna w szale wojennym nie przestał jednak myśleć o muzyce, bowiem dobrawszy się do p. Adaminy począł niewiastę grzmocić pałką z wielką wprawą i smakiem.

„Sprzeczkę" zlikwidowała policja.

Koniec świata już bliski

pomyślał i... zawczasu się do tego przygotował

Kiedy Wiktor R. (Przyokopowa 8), będąc nieco w stanie nietrzeźwym, wywrócił się wraz z wozem do rowu na przedmieściach Pragi, przyszła mu do głowy myśl ponura, że właściwie życie nie ma żadnego powabu i że oto napewno następuje koniec świata. Wziął więc łopatę i zaczął sobie zawczasu kopać grób, a gdy go wykopał, położył się i zasnął snem nie wiecznym, ale tem niemniej twardym. Gdy policja chciała podnieść „desperata", ten wszczął awanturę, że oto nie dają mu spokojnie umrzeć i gdy awanturował się coraz dokładniej, został zaprowadzony do komisarjatu, gdzie oczekiwać będzie nie końca świata, lecz... wytrzeźwienia.

Ci, którym życie zbrzydło...

Nocy dzisiejszej, w Alejach Ujazdowskich, Jzef Wolinowski, lat 22, z zawodu ślusarz, zamieszkały przy ul. Św. Jerskiej 22, w celu somobójczym wypił większą dozę esencji octowej.

— Dziś rano, o godzinie 8.42, wyskoczył z okna trzeciego piętra przy ul. Leszno 42, nieznany osobnik, który poniósł śmierć na miejscu.

Zabrano jej gwałtem 30 zł. i kolczyki

Rabunek czy urojenie?

Wczoraj o północy do 16 komisarjatu zgłosiła się Stefanja Zalewska, Olesińska 12, i zameldowała, że przed chwilą wtargnął do jej mieszkania jakiś nieznany osobnik, który grożąc jej zabiciem, zabrał 30 zł. gotówką i tombakowe kolczyki, poczem zbiegł.

Policja przypuszcza iż jest to tylko urojenie meldującej.

Gdzie jest mały Edzio?

Który zabawił się w Kolumba?

14-letni Edzio, zamieszkały przy ulicy Złotej nr. 3, w poszukiwaniu nowych światów i wrażeń opuścił wczoraj dom rodzinny.

Rodzice i policja poszukują małego Columba, szczupłego, niskiego, ubranego w szare ubranie młodzieńca.

22 domy na rozbiórkę

Jeszcze 660 bezdomnych

Na mocy orzeczenia komisji budowlanej zakwalfikowano w obrębie II ekspozytury Komisarjatu Rządu do rozbiórki 22 domy.

Licząc przeciętnie, iż w każdym z nich mieszka tylko 30 osób, przybędzie nam nowych 660 bezdomnych, którzy umieszczeni zostaną w barakach.

Na targowisku

Brukiew 7—8 gr., buraki 10 gr., cebula 38—40 gr., chrzan 1.50 gr., kalafjory 35—40 gr., kapusta klg. 20 gr., kiszona 30 gr., czerwona w główkach po 20—25 gr., włoska 20—25 gr., brukselska klg. 50—60 gr., marchew klg. 7 gr., pietruszka 24—30 gr., pory pęczek 22—25 gr., sałata 12—15 gr., selery klg. 24—30 gr., szczaw 50—60 gr., szpinak klg. 30 gr., ziemniaki wozowe za 10 0klg. 13—14 zł., wagonowe za 100 klg. 10—11 zł.

Wozów 210.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Wczoraj odbyło się na Zamku, pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzeczypospolitej pierwsze zebranie Komitetu Obrony Państwa z udziałem p. Premjera Marsz. Piłsudskiego i Ministrów Bartla, Zaleskiego, Składkowskiego i Czechowicza. Omawiana była sprawa sesji Rady Ligi Narodów, na którą wyjedzie p. Minister Zaleski.

Komisja budżetowa obradowała wczoraj nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przyczem polityka p. Ministra gen. Składkowskiego spotkała się z ostrą krytyką większości klubów sejmowych.

Na ręce marszałków Sejmu i Senatu wpłynął memorjał szeregu organizacji lwowskich, które domagają się w rocznicę oswobodzenia Lwowa uwolnienia gen. Rozwadowskiego, który dotychczas od maja jest więziony.

W miesiącu bieżącym nie odbędzie się najprawdopodobniej plenarne posiedzenie Sejmu.

Na międzynarodowych zawodach hippicznych w Nowym Yorku drugiego dnia por. Szosland zdobył pierwszą nagrodę.

Baczność Rezerwiści

Jutrzejsze zebrania kontrolne

W czwartek, 25 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1, zamieszkali w 1-ym i 3-im komisarjatach P. P., urodzeni w latach 1890, 1895, 1896 i 1897 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — komisji kontrolnej nr. 1 (koszary 21 p.p. w Cytadeli), zam. w 26-ym kom., wszyscy ur. w r. 1891 i 1892 — w komisji nr. 2 (koszary 30 p.p. w Cytadeli, wejście przez t. z. bramę powązkowską nr. 2), zam. w 12-ym kom., ur. w r. 1891, nazwiska których rozpoczynają się od L. do Z. — w komisji nr. 2 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w 5-ym i 10-ym kom., ur. w r. 1901 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) oraz ur. w r. 1899 i 1900 (tylko ci, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych) — w komisji nr. 4 (Ciepła 32);

2) przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w 22-im kom., wszyscy ur. w r. 1891 — w komisji Nr. 1) koszary dywonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3) zam. w 20 i 21-im kom. wszyscy ur. w r. 1892 — w komisji nr. 2 (koszary art. konnej ul. Huzarska), zam. w 11-ym kom., ur. w r. 1896 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — w komisji nr. 3 (koszary I p. szwoleżerów, ul. Ułańska), zam. w 25-im kom., wszyscy ur. w r. 1892 — w komisji nr. 4 (koszary I p. lotniczego na lotnisku w Mokotowie), wreszcie

3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. w 14, 15, 17, 18, 24 i 25-ym kom., ur. w r. 1896 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — w komisji nr. 1 (lokal P. K. U., ul. Szeroka 3, pokój nr. 3).

Od Administracji

Uprzejmie zawiadamiamy naszych Szanownych Czytelników, że administracja ABC (Szpitalna 12) przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową po cenie Zł. 4 50 gr. w stosunku miesięcznym.

Ze wskazań misji prof. Kemmerera

Kraj musi mieć corocznie na czas dobry budżet

Trzeba usunąć polityczne kopanie dołków, gdy chodzi o utworzenie budżetu

Memorjał misji prof. Kemmerera wypowiada cały szereg różnych uwag, dotyczących

układu budżetu.

Naprzykład zupełnie słusznie proponuje zestawienie w budżecie dochodów według ich

źródła i rodzajów,

a nie jak dotychczas według urzędów, co zaciemniało obraz, gdyż dochody jednej kategorji figurowały w kilku działach budżetu.

Podobnie w wydatkach, komisja proponuje takie ich zestawienie by z łatwością

nawet laik mógł określić,

ile państwo kosztuje dana gałąź administracji we wszystkich 3 instancjach, np. służba zdrowia w starostwach, województwach i ministerstwie.

Projekt proponowanej przez prof. Kemmerera ustawy przewiduje również obowiązek Rządu wniesienia budżetu do parlamentu

w terminie 5 miesięcznym

przed zakończeniem bieżącego roku budżetowego, przyczem minister skarbu winien do preliminarza projektowanych wydatków i dochodów załączyć:

a) bilans aktywów, pasywów i rezerw.

b) zestawienie dochodów i wydatków roku poprzedniego,

c) sprawozdanie finansowe za czas ubiegły i zarys polityki finansowej na czas przyszły.

Jak z powyższego wynika, misja uważa budżet za

główny wyraz polityki finansowej Państwa

i dlatego żada, by tworzenie budżetu odbywało się w ramach

niewzruszalnej procedury,

niezależnej od zmiennych tendencji Sejmu i Rządu.

Kończąc memorjał o budżecie, komisja stwierdza, że 5 miesięcy całkowicie wystarcza na uchwalenie budżetu „jeśli **usunie się polityczne kopanie dołków i lawirowanie między partjami**" i dalej przykra, lecz niestety, słuszna przestroga:

„Umożliwić pozostawienie tak ważnej sprawy, niezałatwionej z roku na rok, jest to uczynić względy partyjne i polityczne rzeczą ważniejszą, aniżeli dobro i ogólny kredyt kraju".

Salomonowe orzeczenie

dowcipnego referenta ministerjalnego

Przy przewozie towarów kolejami trafiają się nierzadko szkody, za które odpowiada skarb kolejowy. Ażeby się zabezpieczyć przeciw takim wypadkom postanawiają przepisy kolejowe że za stratą odpowiedzialnym jest ten kolejowiec, który zawinił.

Dotąd byłoby wszystko w porządku. Ale do stwierdzenia tej winy potrzeba ścisłych dochodzeń, które niestety w wielu wypadkach nie są skrupulatnie przeprowadzone.

Pomimo tego przypisuje się te straty do zwrotu pracownikowi kolejowemu, przyczem mu się zaznacza, iż może wnieść odwołanie do wyższej instancji, co jednak nie ma mocy odraczającej zwrot.

Przeciw temu postępowaniu wystąpił Polski Związek Kolejowców, dowodząc, że w wielu wypadkach przypisanie zwrotu jest niesłusznem, a pracownikowi kolejowemu ukróca się jego głodowe pobory nieprawnie na szereg miesięcy.

Ministerstwo Komunikacji, odmawiając żądaniu Polskiego Związku Kolejowców, wydało iście Salomonowe orzeczenie: „w **razie przyznania odwołaniu mocy odraczającej,** niewątpliwie wszyscy pracownicy zawsze odwoływaliby się do wyższych instancyj celem uzyskania odroczenia potrąceń, co **przysporzyłoby tym wyższym instancjom wiele** pracy".

Więc nie sprawiedliwość, lecz „wiele pracy", przysporzonej referatowi ministerjalnemu decyduje o losach pracownika i jego nędzy.

A możeby tak jakąś fikcyjną kwotę przypisać do zwrotu dowcipnemu referentowi bez mocy odraczającej? Tak — na próbę! Polski Związek Kolejowców remonstruje przeciw takiemu ujęciu najżywotniejszej dziś sprawy, a chyba Pan Minister Romocki uchyli to krzywdzące zarządzenie.

Znakomity pisarz francuski i wielki przyjaciel Polski

Claude Farrère przybył wczoraj do Warszawy

Byłem przekonany, że w Polsce powita mnie słońce--i na tem się nie zawiodłem

Powiedział na powitanie przedstawicielowi „ABC"

Wczoraj przybył do Warszawy znakomity pisarz francuski Claude Farrere.

Pierwszy raz witamy w naszym kraju wielkiego pisarza, którego tak dobrze znamy z jego książek.

Po oficjalnych powitaniach na dworcu, Claude Farrere jedzie do Bristolu. Dokoła interesującej jego sylwetki wysokiego siwego pana zbiera się kilkanaście pań z kolonji francuskiej. Ofiarowują mu kwiaty.

Przedstawiciel „ABC" zbliża się i prosi o chwilę rozmowy.

Z największą ochotą, proszę tylko zapytać — brzmi uprzejma odpowiedź.

— A więc, co najwięcej interesuje pana w naszym kraju?

— Ależ cała Polska.

— A przedewszystkiem, zwyczaje, obyczaje, polityka?

— Tą ostatnia nie interesuje się wcale. Przedewszystkiem zajmuje mnie historja Polski. Znam ją dobrze. Przecie już w 1914 r. pisałem, że niesprawiedliwość rozbiorów musi być naprawiona.

— Jakie są pierwsze wrażenia Pana z okien wagonu?

— Mogę stwierdzić, że nie miałem żadnej niespodzianki. Spodziewałem się przyjechać do kraju płaskiego, szarego, wobec tego że jest jesień i takim go ujrzałem. Kiedy przejeżdżałem przez Berlin, gdzie padał deszcz, byłem przekonany, że w Polsce powita mnie słońce. I na tem się nie zawiodłem.

Dokoła czekają rodacy pisarza, chcący z nim porozmawiać. Składając więc ukłon podziękowania, kończymy rozmowę.

Niebezpieczeństwo komunistyczne na całym świecie

W piśmie, poświęconem międzynarodowej akcji przeciwbolszewickiej („La Revue Antibolchevique") znajdujemy ciekawe dane o światowej akcji wywrotowej, kierowanej przez moskiewską międzynarodówkę.

We Francji ruch komunistyczny rozszerza się w Paryżu, Lille i Orleanie. Charakterystycznem jest, że 60 procent wstępujących do partji komunistycznej nie należy do robotników, zatrudnionych w większych zakładach przemysłowych. Akcja komunistyczna we Francji, prowadzona pod hasłem walki z drożyzną, spotkała się z żywą **kontrakcją rządu francuskiego.**

W Belgji komuniści trafili na grunt trudny, jednakowoż i **tutaj zakładają swoje jaczejki.**

W Holandji akcja komunistyczna spotkała się z zupełnem niepowodzeniem, natomiast w **kolonjach holenderskich komuniści działają intensywnie,** czego ostatnim dowodem jest powstanie tubylców na wyspie Jawie.

W Szwecji komuniści przygotowywali się **do wystąpienia zbrojnego,** tak że rząd uzbroił policję w karabiny maszynowe.

W Niemczech, w państwach bałtyckich i na Węgrzech zanotowano **szereg starć z komunistami** i każdego prawie dnia natrafia policja na zbrodniczą akcję komunistów.

W Czechosłowacji wykryto wielką **drukarnię,** która zajmowała się drukowaniem komunistycznych wydawnictw.

A w Polsce?...

KORNEL MAKUSZYŃSKI — 16)

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

Oczom własnym nie wierząc, rzeźbiarz zaświecił świecę i patrzył po całej pracowni wzrokiem zlekka obłąkanym. Oblicze poczciwego Wrony, nigdy wybitnie przystojne, przypominało w tej chwili miłą fizjognomję baranią z oczyma wyłupiastemi. Było bowiem czem się zdumieć; posągu nie było, ale została jego podstawa, z którą był nierozerwalnie spoistością gipsu złączony; gdyby ktoś wyniósł posąg, musiałby wynieść go razem z jego podstawą. Było w tem coś niepojętego i przeraźliwego. O tę podstawę oparł Wrona głowę podczas swojej twardej niemocy; nie było na niej śladów gwałtownego odrywania figury, w pierwszej bowiem chwili rzeźbiarz pomyślał, że dziki zwierz, w opasłem cielsku stryja jego mieszkający, powrócił i jakby mu mało było zniewagi, wyniósł posąg i rozstrzaskał go na podwórku. Nie zdało mu się to jednak prawdopodobnem, gdyż apoplektyczny stryj nie byłby udźwignął ciężkiej figury, zresztą musiałby był wzruszyć podstawę a z nią i ciężką głowę Wrony.

Napewniejszem wydało się Wronie to, że z wielkiej żałości zwarjował. Począł obmacywać głowę, ponieważ zaś nie reagowała na dotknięcia lekkie i zatroskane wyrżnął w nią nagle obiema pięściami. Głowa zadudniła głucho, jak beczka po kiszonej kapuście, nic to jednak nie pomogło do postawienia niezłomnej djagnozy.

Obleciał go nagły strach; ujrzał, że na podstawie posągu pozostały lekko widoczne ślady drobnych dziewczęcych nóg, jakgdyby figura bez wysiłku i bez szkody dla gipsowej podstawy sama z niej zeszła i — poszła. Wrona miał mózg potężny i wzniosły; mogła się w nim zmieścić góra, nie mogło się jednak zmieścić to, co się stało. Pracownia, dotąd napełniona promiennością tej ukochanej figury, ziała pustką i nieszczęściem. Wrona zaczął łamać ręce; gdyby każda z jego rąk nie miała równej siły, i jedna nie mogła się skutecznie bronić przed napastliwą furją drugiej, byłby sobie którąś połamał, jak wykałaczkę. W uszach mu dzwoniło, jak w kościelnej wieży, szumiało, jak na rozhuśtanem morzu. Strach jego, nie mogąc niczego pojąć, rósł jak na drożdżach.

Nagle usłyszał Wrona, że jego sąsiad jest jeszcze w domu i że, sądząc z tkliwych okrzyków: „nastąp, ścierwo!" — „cholera, nie kusi!", — zaprzęga kobyłę do dorożki na nocną merdęgę; wypadł więc, uciekając przed własnem przerażeniem, z pracowni i wtargnął do pana Walentego.

Musiał mieć nienajgorszą minę, bo pan Walenty, spojrzawszy na swojego lubego sąsiada, nieco zdumiał.

— A panu co się stało? — rzecze.

— Nieszczęście! — zakrakał Wrona głucho.

— W imię Ojca i Syna! Pali się?

— Nie!... Coś strasznego się stało...

— Gadajżeż pan na miłość boską...

— Panie Walenty! ja sam nie wiem..., ja nie rozumiem... Figura wyszła z pracowni!

Pan Walenty Wałach, człowiek przenikliwy, umiejący szybko wynaleźć generalną przyczynę spraw napozór nieprawdopodobnych, pomyślał krótko, spojrzał wesoło i mrugnął prawem okiem ku swojej kobyle:

— Schlał się! — zamruczał.

— Mrugnęła mu kobyła okiem lewem.

— I to na fest!

— Panie Walenty! — krzyknął Wrona, — nie jestem pijany!

Dorożkarz spojrzał okiem znawcy.

— Honorowe słowo?

— Przysięgam na Boga!

— To swoją drogą, a próba fraj! Niech no pan chuchnie! Nie!... Nie jest pan urżnięty... To by było zresztą zawcześnie... Więc co dziedzic powiada? — że figura wyszła?

(D. c. n.)

W morzach świata drzemie ukryta energja

Dziesięćkroć większa od siły Niagary

15 listopada w paryskiej akademji umiejętności p. Jerzy Claude wygłosił wykład, który wzbudził sensację w całym świecie naukowym francuskim.

Uczony ten powziął myśl wyzyskania energji niewyczerpanej mórz. Środek, jaki on w tym celu proponuje jest aż nadto prosty, bo chodzi tu jedynie o wyzyskanie różnic w temperaturze wód na powierzchni i w głębi morza.

Różnica ta jest specjalnie duża w morzach pod zwrotnikami; tem wierzchnie warstwy są niemal gorące, gdy w głębinach panuje ogromny chłód wskutek działania zimnych prądów, idących od biegunów.

Swoją teorję Claude poparł szeregiem doświadczeń, któremi ilustrował wykład z akademji, doświadczenia te wykonane zostały na prostym przyrządzie, składającym się z dwu naczyń szklanych zamkniętych, połączonych rurkami.

W jednym z nich Claude zagotował wodę i przekonał słuchaczów, że powstała stąd para o bardzo nieznacznym ciśnieniu może wywołać ruch turbiny parowej. Według obliczeń Claude'a praca, wykonana przez parę wodną w takich warunkach równa się pracy, jaką wykonywałaby woda, spadająca z wysokości 100 metrów.

Obliczenia te, zastosowane do wielkich obszarów wodnych, doprowadzają do fantastycznych wprost liczb. Okazuje się bowiem, że morza i oceany wiążą niewyczerpane zasoby energji; dość powiedzieć, że np. 1000 metrów sześciennych wody zimnej i ciepłej może wynieść energję 400 tysięcy kilowatów na sekundę. Jest to siła olbrzymia, tym większa, że można z niej korzystać stale, bo jest niewyczerpalna, jak niewyczerpalne są zasoby wód we wszechświecie.

Urządzenia potrzebne dla korzystania z tej energji wody morskiej są tanie, bo koszty ich nie przenoszą urządzeń, potrzebnych dla wyzyskania wody przy wodospadach. To też Claude projektuje założenie pierwszego zakładu nad morzem francuskiem na wybrzeżu o większej głębokości. Na tym terenie będą czynione pierwsze próby na większą skalę nad wynalazkiem, który ma widoki wywołania przewrotu w życiu gospodarczem świata.

Wrażenia jak z tamtego świata

Dzielny francuz przeleżał

W zamkniętej trumnie 1 g. 15 min.

Pewien francuz czytał niejednokrotnie o tem, że indyjscy fakirzy, biegli w innych także sztukach, opanowanie woli doprowadziło do takiej doskonałości, że mogli długie godziny spędzać w trumnie szczelnie zamkniętej. Wawrzyny ich nie dały mu spać.

To też wysunął on zagadnienie następujące: Co się stanie z człowiekiem, jeśli go zamknąć w trumnie normalnej wielkości, to znaczy zawierającej około 470 litrów powietrza, szczelnie zamkniętej? Ile czasu człowiek mógłby wytrzymać w takiej trumnie bez wyraźnej szkody dla organizmu?

Pytanie to zadawali sobie już nieraz uczeni, ale wszelkie odpowiedzi na nie były ściśle teoretyczne; w każdym razie przypuszczano, że organizm ludzki nie jest w stanie wytrzymać dłużej ponad 10 minut.

Wobec tego francuz ów, Paweł Heuze, postanowił zrobić na sobie samym doświadczenie, kazał zrobić trumnę dokładnie zamkniętą, zwołał świadków w osobach lekarzy, artystów i t. d.

Podpisany przez obecnych protokół świadczy, że Heuzé pozostał w trumnie tej, jaknaj szczelniej zamkniętej, w ciągu godziny i 15 minut.

Wrażenia p. Heuzé, który był do pewnego stopnia jedną nogą w mogile? Powiada on, że nie czuł nic specjalnego, był tylko nieco skrępowany niezwykłem położeniem. Pocieszał się jednak ciągle tem, że przecież potrafi udowodnić wobec ludzkości, iż człowiek w ciągu 75 minut potrafi wytrzymać bez trudności w trumnie.

Doświadczenie to jest o tyle pożyteczne, że dzięki niemu można było stwierdzić, iż przeróżne sztuki fakirów, zapowiadających o potędze swej woli i o ogromie umiejętności, błędną teraz zupełnie wobec faktu, że najzwyklejszy śmiertelnik, bez żadnych przygotowań, jeśli posiada trochę odwagi, potrafi także wielu sztuk dokonać. Szarlatanom więc, umiejącym otumanić nieraz nawet bardzo rozumnych i kulturalnych ludzi, ubywa jeden z najsilniej działających na ludzką wyobraźnię sposobów.

Nie zważając na trudy i niebezpieczeństwa

Dwaj panowie i jedna pani

W łódce chcą objechać świat

Piękny wyczyn sportowy odważnych duńczyków

Duński adwokat Veutegodt z żoną i jego kolega z klubu, Hansen, postanowili odbyć podróż rekordową. **Dojechawszy do Londynu okrętem, pragną oni stamtąd odbyć podróż łodzią, na dwa długie wiosła, do Kalkuty.**

Rozkład jazdy jest następujący: z Londynu do wybrzeża francuskiego, wzdłuż brzegu Francji i Hiszpanji przez Gibraltar do morza Śródziemnego; potem wzdłuż brzegu Afryki obok Egiptu i Syrji do miasta Aleksandretty. Tam pragną oni łódź przewieźć wozem do rzeki Eufrates, poczem rzeką Tygrys dopłynąć do Bagdadu, z Bagdadu znowu Eufratesem do zatoki Perskiej.

W zatoce Perskiej zacznie się **najstraszniejsza część podróży**; grasuje tam malarja, można być napadniętym przez lwy i tygrysy. Już po wydostaniu się na ocean Indyjski podróż będzie łatwiejsza. **Podróżnicy chcą półwysep Indostan opłynąć i drogą morską dostać się do Kalkutty.**

Odważni duńczycy zamierzają codziennie przebywać około 60 kilometrów, żeby się nie przemęczać zanadto. Podróż taka wymaga niezmiernej wytrwałości i energji i świetnego stanu zdrowia.

Łódź, którą się śmiali podróżnicy wybierają w tę daleką drogę, zbudowana została w Danji; tylko wiosła są angielskie. Jest to **zwyczajna duża łódź wycieczkowa dwuwiosłowa, o ruchomych siedzeniach. Wioślarze ci mają zamiar wiosłować głównie zrana, wieczorem, lub o księżycu z uwagi na to, żeby im upał nie przeszkadzał.**

Podróż, przy sprzyjających okolicznościach trwać będzie conajmniej trzysta dni i będzie wydarzeniem niezwykłem w całym świecie sportowym. Wioślarze, którzy tak śmiało ją podejmują, **postanowili nie cofać się przed żadnemi trudnościami; nawet gdyby im w drodze łódź miała się zepsuć, poczynili starania w Londynie, by im na wezwanie telegraficzne przysłali nową.**

Podróż małą łodzią po nieznanych morzach i oceanach nie jest rzeczą łatwą; oceni to ten zwłaszcza, kto kiedykolwiek na wybrzeżu morskiem wiosłował. Ponieważ jednak duńscy podróżnicy już wyruszyli, więc za rok przeczytamy ich wrażenia. Że czekają ich wielkie trudy, dowodzi to, iż **żona Veutegodta, dojechawszy tylko do brzegu Hiszpanji, już wycieczkę przerwała. Ale obaj mężczyźni postanowili jechać i dojechać we dwu.**

Krzywda telefonistek

na wokandzie Sądu Okręgowego

Dziś w sądzie Okręgowym rozpoczęła się sprawa o nadużycia w kasie przezorności telefonistek warszawskich. Na ławie oskarżonych zasiadła b. przewodnicząca kasy p. Kazimiera Walicka.

Oskarżenie z art. 578 zarzuca p. Walickiej manipulowanie majątkiem kasy w sposób wielce dla kasy niekorzystny w drodze nabywania w okresie inflacji pożyczki złotej i bonów skarbowych.

Dyrektor Warsz. Oddziału Banku kupców i przemysłowców chrześcijan w Łodzi p. Wacław Niwiński pierwotnie współoskarżony, przed sądem nie staje z powodu braku dowodów winy.

Powództwo cywilne wnosi adw. Szurlej, p. Walicką broni adw. Rundo.

Skład sądu stanowią pp.: Lorentowicz, Rościszewska i Poc.

Oszczędność

— Marjo, ponieważ Marja służyła u nas wiernie przez lat 25, od dziś zostaje Marja członkiem naszej rodziny. Oczywiście, w tym charakterze nie będzie Marja pobierać żadnej pensji.

Z TEATRÓW

TEATR ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA

„KIEDY WRÓCISZ?" — komedja w 3-ch aktach Williama Maughama. Reżyserował p. J. Janusz.

Ameryka jest krajem miljarderów, boksu, ekscentryczności i dziecięcej naiwności. Młody kraj. Pragnęłoby się prawie powiedzieć: kraj dużych dzieci. Więc najpierw miljardy; zdobyć miljardy, czyż to nie jest ambicja prawdziwie dziecięca? Posiadanie miljardów przecież to wielki kłopot! Co jednemu człowiekowi po miljardzie dolarów? Naprawdę dojrzały, mądry, człowiek nie może łaknąć miljarda dolarów, bo posiadanie tak ogromnego majątku bierze swego posiadacza do niewoli. A zdobywanie tego miljarda odbywa się z taką pasją, jak zdobywanie bramki w foot-ballu.

Zaś ekscentryczności amerykańskie nie mają w sobie nic z perwersji. Jakiś amerykanin za pisuje w testamencie olbrzymi majątek swojej żonie pod warunkiem, żeby w obecności notarjusza wypiła kieliszek kwasu pruskiego. Inny znów bogacz strzela sobie w łeb.. z armaty. Jeszcze inny stawia za krocie dolarów pomnik ulubionemu foksterjerowi. Gdzież tu wyrafinowanie? Wszystko to są pomysły, godne dwunastolet nich dzieci, którym dano do rozporządzenia moc pieniędzy.

A boks? Cóż to jest boks? Stare chłopy biją się, jak uczniowie podczas pauzy. Niewątpliwie jest to bardzo zdrowo, ale... cobyśmy powiedzieli, gdyby tak np. na placu Saskim pobił się na pięści rektor uniwersytetu, powiedzmy, z naczelnym lekarzem szpitala św. Rocha? Nie wypada, nieprawdaż? Jest coś smarkaczowskiego w takiem wyjaśnianiu nieporozumień. A w Stanach Zjednoczonych podbicie szczęki, złamanie obojczyka, rozwalenie nosa, jest uobywatelnionym sposobem akcento wania swoich przeświadczeń w zatargach towarzyskich.

Na poziomie tego dzieciństwa montuje się w Ameryce monumentalne obrazy kinematograficzne i pisze się proste, dziecięce proste, komedje. Pamiętacie „Miss Hobs" Jerome-K.-Jerome'a, „Lady Fredericks", „Jutro pogoda"? Są to scenicz-ne bajki amerykańskiego Jachowicza dla dorosłych amerykańskich bębnów.

My, europejczycy, lubimy czasem posłuchać tych komedji z za oceanu, jak ludzie dojrzali lubią posłuchać zdrowego chłopaka, z zapałem prawiącego, że nie trzeba kłamać, oszukiwać, pożądać żony bliźniego. My to wszystko wiemy, wiemy, że to racja, ale czaruje nas w młodym dysputancie katechizmowa prostota jego argumentów i jego powierzchowna znajomość grzechu. Ach! ten grzech amerykańskich komedji! Jest on pozbawiony pikanterji, odurzenia, nawet... temperatury. Jest on, jak zakazana perfuma bez alkoholu, nazywa się zepsuciem i jednocześnie jest niegroźny, prawie niewinny, mówi się o nim, jak o napoju wyskokowym, a jednocześnie nie jest upajający, bo smakuje jak nieszkodliwa lemoniada Karpińskiego.

Taki właśnie grzech niewierności małżeńskiej bez grzesznego szalu zademonstrował nam wczoraj teatr Ćwiklińskiej i Fertnera w sztuce Williama Maughama p. t. "Kiedy wrócisz?"

Doktór Ryszard O'Farrel jeszcze przed podniesieniem kurtyny zaczął zdradzać Penelopę z panią Adą Ferguson, a myśmy wiedzieli zaraz w pierwszym akcie, że... jutro będzie pogoda małżeńska. I nie zawiedliśmy się na naszej przenikliwości.

Zdradzoną małżonkę grała p. Ćwiklińska, która jest uosobieniem komedjowego dowcipu w jego najlinezyjniejszem wydaniu. Śmiejemy się i uśmiechamy się, ile razy zechce ta urocza artystka. Umie tak spojrzeć na partnera, że wpadamy w zachwyt, umie tak powiedzieć małe, ciche o!, że bijemy brawo przy podniesionej kurtynie. A przytem p. Ćwiklińska wygląda prześlicznie i ubiera się z nieporównanym smakiem.

Bardzo interesująco wyglądała p. Gella w roli Ady Ferguson, a p. Janusz z dyskretnym komizmem naszkicował postać pięćdziesięcioletniego snoba. P. Grabowski był bardzo miły, jako niezepsuty uwodziciel, zarzuciłbym mu tylko zbyt wielką płynność gry w tak zwanej wielkiej scenie drugiego aktu: zbyt łatwo się dziwi, zbyt prędko wierzy, zbyt pospiesznie wybucha i bez dostatecznie przekonywujących akcentów.

Dekoracje pełne dobrego smaku.

Wacław Grubiński.

Dzieci walczą z psami o kawałek kości

Nędza przeżera setki ludzi

WARSZAWO USŁYSZ I PRZEMÓW

Obrazki z Żoliborza

ARYSTOKRACJA ŻOLIBORSKA

Wśród półtrzecia tysiąca bezdomnych i zgłodniałych mieszkańców baraków żoliborskich, znajduje się do 10 proc. ludzi „zamożnych", którzy mają zajęcie i jako tako mogą wegetować. Do takiej arystokracji i bogaczy wśród innych należy sympatyczna rodzina pp. Kwiecińskich, którym zazdroszczą „intratnej posady" dobrobytu itd. Jest tam jakaś pani pułkownikowa, są wdowy po oficerach. Są to „arystokratki", które nie mają jednak co włożyć do ust, lecz za to mają dużo ambicji, jak powiadają sąsiedzi. Do tej „arystokracji" zaliczają i woźnego jednej z gazet p. Kanię, którego pensja wynosi 150 zł., a całym jego skarbem jest czworo dzieci.

GENJALNI RACHMISTRZE

Wśród uczących się siwowłosych analfabetów jest niejaka p. Mielczarkowa, która obliczyła, że w Warszawie jest do dwustu tysięcy palących papierosy.

— **Gdyby tak panie te dwieście tysięcy palaczy w ciągu jednego dnia zaprzestało palić i później tę sumkę oddało nam biedakom, to zgłodniały Żoliborz, miałby co jeść** — z triumfującą miną i zadowoleniem opowiada „genjalna" rachmistrzyni.

ŻYWCEM ŚPIĄCA W TRUMNIE

W jednej z chałupek tego żywego cmentarza, zauważyliśmy przez okno, że do drewnianej skrzynki kładą jakąś staruszkę.

— Co to za łoże? — zapytaliśmy.

— Zrobiło się panie zawczasu matce trumnę. Jak zemrze, to nie trzeba będzie już wydatków i kłopotu.

Widząc nasze ogromne zdziwienie, syn, który za życia włożył swą matkę do trumny, dodał, tłumacząc się.

— Matka się śmierci nie boi. Bo panie czyż nie lepsza śmierć od takiego życia.

Staruszka w trumnie potakująco kiwała głową.

WALKA DZIECI Z PSEM I KOTEM

W ciemnym kącie usłyszeliśmy płacz i krzyk dzieci, oraz warczenie psa i pomruk kota. Przybliżywszy się do ciemnego kąta, skąd dochodziły głosy, ujrzeliśmy, że to walka między dziećmi a psem i kotem o kawałek kości i zgniłego mięsa, które gdzieś na mieście ściągnął pies i przyciągnął tu z sobą.

Nędza, najstraszliwsza nędza...

Z ROZPACZY PO STRACONEM SZCZĘŚCIU

Idąc dalej zauważyliśmy leżącego w błocie na deszczu podpitego człowieka.

Jak się okazało był to człowiek, który upił się z rozpaczy po straconem szczęściu. Do niedawna miał mieszkanie w Warszawie, które sprzedał. Pieniądze się rozeszły a teraz gdy miał dostać mieszkanie na Żoliborzu zdemaskowano go i za nic nie chciano go przyjąć, mając go za oszusta. **Człowiek ten, którego rodzina gdzieś się rozpełzła, za ostatnie pieniądze kupił sobie wódki i upił się z rozpaczy po straconem szczęściu.**

DOBRE SERDUSZKO DZIECKA.

Gdy współpracownik nasz wraz z fotografem zaprzyjaźnił się z jedną ze staruszek, aby się sfotografowała, kobiecina ta oświadczyła, że niema co włożyć na nogi. Wtedy litościwi nędzarze posadzili ją na stołeczku, a dwóch maleńkich dzieciaków z początku usiłowało zdjąć przy ogólnym wybuchu śmiechu swe porwane buciki i włożyć na nogi staruszki, a gdy tego w pośpiechu nie mogli zrobić, co rychlej pozdejmowali ze swych głów czapeczki i powkładali w nie zmarznięte nożyny staruszki.

Na zakończenie odchodząc, zapytaliśmy grupy dzieci co sobie życzą:

— **Niech pan powie Warszawie, żeśmy głodne, oberwane i zziębnięte. Niech nam Warszawa pomoże.**

Prośbę dziatwy spełniamy.

Paryż także organizuje

„TYDZIEŃ RUCHU ULICZNEGO"

„Amnestja" dla nieporządkowiczów ulicznych

Za Warszawą i Paryż jął się przygotowań do organizacji u siebie „tygodnia ruchu ulicznego". Tamtejszy dziennik, „Auto", który przedsięwziął niejedną już akcję społeczną w tej dziedzinie, rozpoczął propagandę edukacyjną wśród szerokich warstw ludności nadsekwańskiej stolicy.

Skupiły się przy nim niemal wszystkie organizacje sportowe, b. wojskowych, szkolne itp. — w celu współdziałania w propagandzie zasad racjonalnego poruszania się na ulicy.

Trudno przewidzieć, jak wypadnie paryski „tydzień ruchu ulicznego". W każdym razie nasz skromny, warszawski „tydzień", sądząc z dotychczasowego rozmachu prac nad nim — **nie będzie miał się czego powstydzić.**

Wśród czynników oficjalnych nurtuje myśl, aby dzień jeden w „Tygodniu Ruchu Ulicznego" ogłosić, pewnego rodzaju, **dniem przebaczenia tym wszystkim, którzy pogwałcą w nim obowiązujące przepisy ruchu ulicznego, a więc niebacznie wyskoczą z tramwaju, nie pomni na doraźny mandat karny itp.** Będzie to akt wspaniałomyślności władz, które w ten sposób pragną okazać swą dobrą wolę „przestępcom ulicznym", okazać im, że raczej liczą na ich dobrą wolę w przestrzeganiu zasad ruchu ulicznego, niż na strach przed karą.

Chłopiec czy dziewczyna?

Dziś ostatni kupon

Losowanie nagrody 250 zł. — 1 grudnia

Numer dzisiejszy zawiera ostatnie fotografje, pośród których **znajdować się może ukryty chłopiec.**

Należy zatem uważnie przejrzeć **fotografje konkursowe z ubiegłych dziesięciu dni (wraz z dzisiejszym)**, zdecydować, która z nich wyobraża chłopca, **wypełnić wszystkie dziesięć kuponów i przesłać je do Redakcji naszego pisma.**

Jedna z trafnych odpowiedzi **będzie nagrodzona nagrodą w postaci 250 złotych w gotówce.**

W tym celu w dniu 1 grudnia **o godzinie 12 w południe w lokalu Redakcji odbędzie się ciągnienie losu,** który zadecyduje, komu przypadnie w udziale nagroda.

Osoby, które już nadesłały część kuponów będą uprawnione do udziału w konkursie **w tym jedynie wypadku, jeśli nadeślą pozostałe kupony.**

Kupon Nr. 10.

Konkurs „Szukajcie chłopca"

Nr. ....

Nazwisko ....

Imię ....

Adres ....

Premje przetokowe na kolei biorą dygnitarze

Dla większego zainteresowania służbą, ustanowiono na kolejach t. zw. pramje za przetaczanie wozów na stacji. Świat handlowy zrozumi to najlepiej, jak wielkiej doniosłości jest szybkie manewrowanie wagonami towarowemi na stacjach i uzna ważność premji przetokowej.

Tymczasem co mówi rzeczywistość? Dyrekcje tak rozdzielają premje, że pracownik przetokowy, któremu każdej chwili grozi śmierć pod kołami przetaczanych wagonów, otrzymuje aż 8—12 zł. miesięcznie, podczas kiedy niektórzy dygnitarze dyrekcyjni, siedzący spokojnie w biurach, dostają od 300 do 1000 zł. Czy potrzebne tu komentarze?

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 20)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Na ulicy wiatr siekł im w twarz, uderzając w oczy kroplami zimnego deszczu. Pod wpływem zimna Karnicki coraz szybciej przychodził do siebie, członki jego odzyskiwały prężność.

Trzysiński wsunął mu rękę pod ramię i z ojcowską troskliwością pytał:

— Panie Ludwiku!, czy ostatniemi czasami pan pije?

— Ależ dyrektorze, przez ostatnie miesiące kieliszka wódki nie widziałem.

Więc cóż u licha pana tak podcięło??

Karnicki nie odpowiadał.

Trzysiński dobrą chwilę obserwował zmęczoną, wymizerowaną twarz młodego człowieka. W siwych oczach staruszka malował się niepokój i tkliwość. Zdawało się, jakby pragnął część jego trosk wziąść na siebie.

Stali na rogu Ossolińskich i Wierzbowej, gdy nagle Trzysiński udał, że wpadł na doskonały pomysł. Pociągnął swego towarzysza udając wesołość:

— Przez pański atak naraziłem się porządnie gospodyni, spóźniłem się na obiad. Jeśli dobrze mi pan życzy i nie chce, aby mnie w domu wyłajano, i abym jadł odgrzewany obiad, to chodź pan ze mną do Europejskiego. Kieliszek dobrego koniaku na tą psią pogodę nie zaszkodzi...

Karnicki nie prostestował, bo czuł, że obok niego idzie człowiek życzliwy. Serce wezbrało mu wdzięcznością, chciał Trzysińskiemu dziękować, uścisnąć mocno staruszka, — siły mu nie pozwoliły. W gardle coś go dusiło i dławiło, szedł posłusznie ze zwieszoną głową, ale z ochotą w duszy.

Sala hotelu Europejskiego była o tej porze pusta. Jedynie przy stole, koło bufetu, zapalony był kandelaber. Kelnerzy siedzieli pochyleni nad rachunkami, z ich stołu padało tylko od czasu do czasu jakieś głośniejsze słowo, lub brzęknęła metalowa marka rzucona o stół.

Usiedli w ciemnym kącie, przywołali kelnera, aby zapalił światło. Cisza, wygodne fotele, ciepło, jasne światło zaczęły przywracać obydwom humor. Karnicki dał się namówić, wypił spory kieliszek koniaku i czuł, że ciepło rozchodzi się przez żyły po całym jego organizmie, dochodzi do mózgu i tam usuwa zimny niepokój.

Trzysiński zauważył wkrótce, że twarz jego towarzysza przybiera normalniejsze kolory, a oczy nie patrzą z taką beznadziejnością i tępotą na świat. To wprowadziło go w dobry humor.

— O takiego, to pana lubię, panie Ludwiku... Tak pan wyglądał, gdy po raz pierwszy zapukał pan do mego pokoju. Pamięta pan? Zmienił się pan dopiero w ostatnich tygodniach. Coś się z panem dzieje niedobrego. Tyle młodych ludzi przewinęło się przed mojemi staremi oczyma, a żaden nie spalał się tak prędko, jak pan — może jedyny Skierski, — ale jego nerwy i mózg przeżerała morfina. Odwiedzałem go w Tworkach. Głód morfiny wykręcał ciało, jak sprężynę. Usypiali go weronalem. Nic nie pomogło. W końcu dawali mu tyle morfiny, ile pragnął. Był obłąkany. Strasznie umierał.

Opowiadając o śmierci Skierskiego, Trzysiński nie spuszczał oczu z twarzy Karnickiego, jakby próbował, czy młody człowiek drgnieniem twarzy zdradzi się. Ale Karnicki zrozumiał aluzję. Wyczytał natarczywe pytanie w oczach staruszka. Zaprzeczył też gwałtownie:

— Ależ dyrektorze, zaklinam się na cień ojca, że żadnego narkotyku nie zażywam.

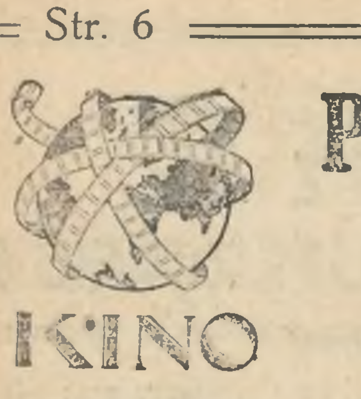
Trzysiński odetchnął z ulgą, potem delikatną rękę położył na żylastej ręce Karnickiego, uścisnął ją lekko, jakby mu dziękował i uspokojony już mówił:

— Daruj pan, byłem niespokojny. Wierzę panu zupełnie. Jeśli nie narkotyki, to inne sprawy przechodzą po was literatach lekko. Przypominacie usposobienie trawę, która zmiażdżona ciężkim walcem zdaje się, że lada chwila uschnie, ale wystarczy trochę rosy, czy deszczu, a rozpręża się, podnosi i rośnie dalej.

— Nie zawsze trawa podnosi się, — zaprzeczył Karnicki. — Ja twierdzę, że my literaci przypominamy raczej kobietę matkę. Tworzymy i cieszymy się, że wydamy na świat piękne zdrowe dziecko, które śmiać się będzie do ludzi i słońca, a czasem czujemy pod sercem, że powstaje twór, który jeśli ujrzy światło dzienne, to nas zniszczy lub uśmierci. Nienawidzę „sądu nad Antychrystem". Każde dzieło upada, gdy tworzone jest pod przymusem...

Karnicki zagryzł wargi, z niepokojem popatrzył na Trzysińskiego, jakby się przeraził, że powiedział zadużo.

(D. c. n.).



POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na środę, dn. 24 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108).
„*Kwiat nocy*", dramat z Polą Negri w roli głównej.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
„*Prawo pierwszego męża*", dramat z udz. Pawła Wegener i Olgi Czechow.

CORSO (Wierzbowa 7, tel 238-32):
„*Zdeptany honor*", dramat, w rolach gł. Dorothy Mackail i Conway Tearle.

FILHARMONJA Jasna nr 5.
„*Ostatnie dni Pompei*", wielki włoski film z Riną le Liquoro.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26)
„*Romans królewski*" z gwiazdami ekranu: Alice Terry, Ramon Nowarro, Barbara la Marr i Lewis Stone.

NOWOŚCI (ul Bielańska).
„*Za głosem serca*", polski film z Lili Romską w roli głównej.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14):
„*Trędowata*", dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40):
Film ten sam. co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 203-54):
„*Kiki*", tragikomedja z Normą Talmadge i Ronaldem Colman.

STYLOWY (Marszałkowska 112,
„*Złodziej z Bagdadu*", przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06).
„*Kobiety, którym się nie kłaniamy*", dramat psychologiczny. W roli gł. Lya Mara.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301 90):
Film ten sam, co w kinie „Filharmonja".

URANJA (Krak. Przedm. 66).
„*Motyle i motylki*", oraz „*Niech żyje król*" z Jackie Cooganem.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69)
„*Za głosem serca*", polski melodramat.

„TOMBOLA" (Marszałkowska 34).
„*Czarny Orzeł*", jedna z najwspanialszych kreacji Rudolfa Valentino.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04):
„*Pieśń miłości*", dramat arabski z Normą Talmadge. Nad program komedja — „*Kobiety strażakami*".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
Tom Mix w filmie *Gentleman od stóp do głowy*". Nad program 2 komedje.

LUX (Elektoralna 21).
„*Bezwstydna kobieta*" z Pola Negri oraz sensacyjny dramat z Tomem Mixem.

KOMETA (Chłodna 49)
„*Za głosem serca*", polski melodramat z Lili Romską w roli głównej.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10).
„*Mały kapral*" (Napoleon), dramat dziejowy z wnukiem Napoleona Bonaparte w roli głównej.

„ERA" (Inżynierska 4).
Harry Peel w sensacyjnym filmie „*Ze śmiercią w zawody*".

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14).
„*Wilki z kopalni złota*", sensacyjny dramat z Miltonem Sills'em oraz farsa z Sydney Chaplinem „*Uj, te dolary!*".

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56).
„*W sieci tyrana*", dramat z Hary Peel'em oraz „*Zlot bocianów*", komedja z Haroldem Lloydem.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na środę, dn. 24 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15.00 — 15.15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17.00 — 17.25* — Program dla dzieci: *godz. 17.30 — 18.30* — Jazz-band; *godz. 18.30 — 18.55* — „Skrzynka pocztowa", korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski: *godz. 19.00—19.25*— Odczyt p. t. „Państwo polskie w rozwoju dziejowym" wygłosi prof. Henryk Mościcki (Dział: „Historja Polska"); *godz. 19.30 — 19.45* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45—19.55* — Nad program Rozmaitości: *godzina 19.55 — 20.20* — Odczyt p. t. „Architektura renesansu i nowożytna" wygłosi prof. Lech Niemojewski (Dział: „Historja sztuki"); *godz. 20.30 — 22.00* — Koncert wieczorny. Muzyka lekka. I. 1. Auber uwertura do opery „Fra Diavolo" wykona orkiestra. 2. Auber a) Opowiadanie z I-go aktu opery „Fra Diavolo", b) Arja z II-go aktu odśpiewa p. Z. Dobrowolska-Pawłowska. 3. a) Leoncavallo. Śpiew Milla z I go aktu op. „Zuła", b) Jan Gall „Gdy nocą leguny" odśpiewa p. M. Salecki II. 4. Retransmisja posiedzenia Rady Miejskiej w Warszawicach w psrawie sanacji teatrów. III. 5. a) Puccini. Walc Musetty z op. „Cyganerja", b) Czarnecki: Romans, odśpiewa p. Z. Dobrowolska-Pawłowska. 6. a) Tosti 1) Umrzeć bym rad, 2) Pieśń pożegnanie, b) Fonzo: Słodycz miłości, odśpiewa p. M. Satalecki. 7. Muzyka Taneczna, wykona orkiestra.

RADIO ZAGRANICĄ.

Berlin, 483.9 m. — godz. 16.30 — Koncert popołudniowy; godz. 20.30— Koncert orkiestry dętej; godz. 22.30 — Muzyka taneczna.

Fraukfurt, 428,6 m. — godz. 16.30— Muzyka lekka (utwory Sullwana); godz. 19 — Transmisja z Opery: „Golem", opera d'Alberta.

Monachjum, 535,7 m. — godz. 16— Koncert kwartetu Anny Rosenberger; godz. 20 — Wieczór muzyki lekkiej; godz. 22.50 — Muzyka taneczna.

Lozanna, 850 m. — godz. 20 — Muzyka dzwonów, godz. 20.05 — Koncert muzyki operowej; godz. 20.50 — Muzyka skrzypcowa; godz. 22 — Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI RADJOWE

RADJOSŁUCHACZE O PROGRAMACH STACJI WARSZAWSKIEJ.

Dyrekcja „Polskiego Radja" otrzymuje codziennie setki listów dziękczynnych, w których radjosłuchacze z entuzjazmem wyrażają się o zmianach, zaprowadzonych w ostatnich tygodniach w programach audycji stacji warszawskiej.

Z powszechnym aplauzem spotkały się zradjofonizowane przeróbki fragmentów z dzieł Tetmajera i Sienkiewicza w interpretacji wybitnych artystów warszawskich i koncerty przez mikrofon wprost z desek Filharmonji Warszawskiej.

Wobec ciągłych próśb zostaną powtórzone w najkrótszym czasie zradjofonizowane przeróbki fragmentów Tetmajera i Sienkiewicza.

Autorzy listów nie mają dość słów pochwały dla energicznej i sprężystej akcji dyrekcji „Polskiego Radja" w kierunku zaktualizowania i urozmaicenia programów.

PRZEPISY O WYDAWANIU POZWOLEŃ NA POSIADANIE RADJOODBIORNIKÓW

Radjoamatorzy często uskarżali się na nieporozumienia z prowincjonalnymi urzędami pocztowymi na tle przepisów. Otóż, w tym miesiącu pojawił się Dziennik Urzędowy Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegr. Nr. 41, który poświęcony jest szczegółowym przepisom i zawiera szereg udogodnień dla posiadaczy radjoaparatów.

Najważniejsze z nich, to możliwość posiadania aparatów w pasie pogranicznym, możliwość nabywania ich przez młodzież od lat 14-u, oraz przez obcopoddanych bez ograniczenia.

We wszystkich więc wątpliwych wypadkach prosimy powoływać się na Dziennik Nr. 41.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

POLONIA — POGOŃ WE LWOWIE.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się we Lwowie ostatni akt z serji gier o mistrzostwo dogrywka 45-minutowa pomiędzy Pogonią a Polonią.

Spotkanie to, decydujące o wyniku mistrzostw tegorocznych, wzbudza siłą rzeczy olbrzymie zainteresowanie, gdyż w razie, mało coprawda prawdopodobnego zwycięstwa Polonji, ta ostatnia zostanie mistrzem Polski.

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE AUSTRJI.

W tabeli mistrzostw w dalszym ciągu znaduje sie B. A. C., w ubiegłym roku jeszcze drugoklasowy, mając za sobą Florisdorfer A. C. Byli mistrzowie, jak Rapid, Amateure, Hakoah, znajdują się obecnie w bardzo słabej formie i zajmują dalsze miejsca. Mimo to oczekiwana jest ogólnie zasadnicza zmiana tabeli i wyjście na czoło jednej z wyżej wymienionych drużyn.

Zawodowcom wiedeńskim nie dzieje się zbyt dobrze — większość klubów jest tak zadłużona, iż zalega nawet w wypłacaniu pensji graczom, to też np. gracze Amateure mają podobno zamiar opuścić swój klub, tworząc drużynę — „Austria".

ZWYCIĘSTWO FRANCUZÓW W BERLINIE.

Pierwsze spotkanie w hockey'u na lodzie pomiędzy drużyną Club de Sports d'hiver de Paris a Berliner Schlitschuhklub zakończyło sie dość przypadkowem zwycięstwem francuzów 3:1, mimo stałej przewagi niemców.

SPOSÓB NA ZBYT KREWKICH PRZECIWNIKÓW.

W czasie spotkania piłkarskiego w Vaco w Stanach Zjednoczonych pomiędzy drużynami Baylor University i Spring University doszło do bójki pomiedzy graczami, w której wzięła udział również i publiczność. Gdy policja nie mogła sobie dać rady z uspokojeniem walczących, wpadł ktoś na dobrą myśl, polecając znajdującej się na placu orkiestrze zagrania hymnu narodowego Stanów Zjednoczonych. Skutek był natychmiastowy, gdyż wszyscy stanęli na baczność, zaprzestając walki. Po zakończeniu grania hymnu nikt już nie miał ochoty do dalszej bijatyki.

MUZYKA

AKADEMJA LISTOPADOWA „ORLĘCIA".

Referat Kulturalno-Oświatowy „Orlę" urządza dn. 28.11—26 r., o godz. 8-ej wiecz., Akademję Listopadowa w lokalu N.P.R., Nowy Świat 49-3.

Program wykonają członkowie „Orlęcia".

PRZYJAZD ZNAKOMITEJ ŚPIEWACZKI.

Na czas krótki przybyła do Warszawy rodaczka nasza, znakomita śpiewaczka amerykańska Zoha Douglass—d'Arcy. Artystka opuściła Polskę przed laty 14, a więc przed rozpoczęciem swej karjery śpiewaczej, której terenem były: Francja, Hiszpanja, Stany Zjednoczone, Kanada, Filipiny, Australja, Chiny, Japonja i t. d.

Spodziewać się należy, że i Warszawa będzie miała możność usłyszenia artystki przy sposobności publicznego jej występu.

ŚRODA LITERACKA W POLSKIM KLUBIE ARTYSTYCZNYM

W Środę, 24 b. m., odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym odczyt znanej poetki Róży Czekańskiej-Heymanowej p. t. „Amerykanizacja — Ameryki".

W drugiej części nowela p. t. „Amerykanka" odczyta M. Balcerkiewiczówna.

Początek o g. 8-ej.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na środę, dn. 24 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wieczorem grana będzie piękna, melodyjna opera Pucciniego „*Dziewczyna Zachodu*".

W głównych rolach wystąpią pp.: Wermińska, Gruszczyński i Orda. Starannie wystawiona opera na każdem przedstawieniu zapełnia szczelnie widownię.

Jutro, we czwartek — narodowy balet „*Pan Twardowski*" z primabaleriną Szmolcówną w roli głównej.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Codziennie wytworna komedja K. Wroczyńskiego „*W miłosnym labiryncie*".

Rolę Zenona po K. Kamińskim objął Wojciech Brydziński. Pozostałe role mają świetnych wykonawców w osobach pp.: Pancewiczowej, Gromnickiej i Leszczyńskiego.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś odbędzie się oczekiwana z wielkim zainteresowaniem premjera komedji Montgomery'ego p. t. „*Tajemnica powodzenia*".

Ciekawe założenie i intryga, sensacyjna treść, żywiołowy humor i znakomita obsada tworzą niezwykle ciekawą całość. Obsadę stanowią: Rożycki, Zelwerowicz, Gorczyńska, Rotter-Jarnińska, Leszczewski, Orwid, Jarszewski, Lenerówna, Rapacki, Kurnakowicz, Szreniawa, Olska, Gielniewski, Knapczyński, Szarkowski, Skarżyński, Tomasik, Żyeki i inni. Reżyserja dyr. E. Chaberskiego.

POLSKI (ulica Oboźna).

Przedstawienia „*Dzieje grzechu*" dobiegają końca. Teatr codziennie zapełniony. Publiczność entuzjastycznie oklaskuje artystów ze świetną Marją Modzelewską na czele.

W pracowniach Teatru Polskiego wre gorączkowa praca nad przygotowywaniem oprawy dekoracyjnej i kostjumowej do „*Cara Pawła I*" Mereżkowskiego. Na scenie odbywają się ostatnie próby pod kierunkiem reżysera Borowskiego.

P. Junosza-Stempowski w roli tytułowej znajdzie wspaniałe pole do wykazania swego wielkiego talentu.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Codziennie „*Najpiękniejsze oczy w świecie*", która to sztuka cieszy się niesłabnącem powodzeniem zarówno dzięki wielkim walorom literackim sztuki, jak i dzięki wybornej grze artystów: Malickiej, Daczyńskiego, Gawlikowskiego i Hierowskiego.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

„*Kiedy wrócisz?*" Williama Maughama. Znakomita ta komedja pełna szczerego dowcipu i zabawnych sytuacyj osiągnęła niebywały sukces dzięki świetnym wykonawcom: niezrównanej Ćwiklińskiej oraz Gellównie, Chaveau, Pawłowskiej, Grabowskiemu, Justianowi, Januszowi, Rolandowi i Wesołowskiemu.

Rozbawiona publiczność zapełnia codziennie widownię do ostatniego miejsca.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

We wtorek po raz drugi „*Głośna sprawa*". Czysty dochód przeznaczony na Gwiazdkę dla inwalidów wojennych.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś „*Jarmark małżeński*".

Jutro premjera oryginalnego utworu Szaloma Asza p. t. „*Motke złodziej*", pierwszy raz na scenie polskiej w przekładzie S. Wolkowicza, w inscenizacji i reżyserji Andrzeja Marka.

Sztuka otrzymała nową wystawę jak również zilustrowana muzyką z motywów ludowych i cygańskich.

Ciekawe to widowisko w języku polskim wzbudziło niebywałe zainteresowanie.

Obsadę stanowią — Motke — J. Daszewski, Zlatka, jego matka — J. Mieczyńska, Hanele, narzeczona Motke — St. Szurszewska, Mery, linoskoczka — W. Tatarkiewiczówna.

W główniejszych rolach wystąpią pp. Bogusińska, Ordężanka, Szurigowa Zboińska Staniewski, K. Daszewski, Morozowicz, w pozostałych pp. Staszewski, Koziołkiewicz, Tomaszewski, Butrym i inni.

Kostiumy własne. Dekoracje projektu Bolesława Głuskiego.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Występy baletu rosyjskiego. Wobec wielkiego powodzenia, jakiem cieszył się balet rosyjski z Margeritą Froman na czele — znakomity ten zespół ukaże się jeszcze dwa razy w Warszawie w teatrze Niewiarowskiej, dziś, w środę 24, i jutro, w czwartek, dn. 25 b. m., o godz. 8.15 wieczorem. Bilety w kasie teatru.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Świetna rewja aktualno-polityczna p. t. „*Karuzela*" ściąga do sympatycznego teatrzyku „Qui pro quo" tłumy publiczności, która frenetycznemi oklaskami darzy świetnych wykonawców. Rewja ma zapewnione duże powodzenie.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

W dalszym ciągu wielka rewja p.t. „*Dzieje śmiechu*", która nie przestaje gromadzić tłumów publiczności. Śmiech i brawa rozlegają się podczas całego spektaklu.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Dziś i codziennie szlagierowy „*Lot Warszawa — Tokjo*", który stał się największym sukcesem sezonu. Znane powszechnie postacie kinowe: Pola Negri, Harold Lloyd, Chaplin, Fatty Grubasek i Mr. Kohn w wykonaniu: p. Olenieckiej, Chrzanowskiego, Sielańskiego, Wirskiego i Stróżewskiego. Co chwila wybuchają salwy śmiechu.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Inauguracyjny program „*To dopiero początek*" wstępnym bojem zyskał sympatję publiczności.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja w 15 obrazach „*Faun Belwederski w Łazienkach*" z pp. Noskowską, Sarnecką, Rapacką, p. Śliwińskim w gł. rolach.

CYRK WARSZAWSKI.

Dziś, o godz. 8 wiecz. program otwarcia, 16 atrakcyj, balet, tresury i gościnny występ dyr. A. Ciniselli.

Dziś gościnny występ fenomenalnego człowieka i artysty Tom Jacka.

ZACHĘTA SZTUK PIĘKNYCH
Pl. Małachowskiego 3.

Dnia 24, 25 i 26 b. m. gmach T-wa Zachęty będzie zamknięty dla zwiedzającej publiczności, w sobotę zaś dn. 27 b. m., o godz. 12-ej w poł. nastąpi otwarcie Salonu Dorocznego.

WIKTOR CHENKIN W WARSZAWIE.

Wybitny współczesny piosenkarz Wiktor Chenkin wystąpi w piątek 26 i w niedzielę 28-go listopada w sali Konserwatorjum.

Udział w wieczorze biorą artystka opery warszawskiej p. Zofja Dobrowolska-Pawłowska oraz prof. Ludwik Urstein.

WYSTĘP HALINY HULANICKIEJ

Halina Hulanicka zawsze entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność warszawską wystąpi tylko jeden raz przed wyjazdem do Paryża w nadchodzącą niedzielę, dn. 28 b. m., o godz. 12-ej 30 w południe, w teatrze Polskim.

Program znakomitej tancerki zapowiada cały szereg nowych tańców. Występ ten wzbudza wielkie zainteresowanie. Bilety w kasie Teatru Polskiego.



Nowinki z miasta

OSTATNI TERMIN

Przypominamy, że z dniem 25 listopada r. b. upływa ostatni termin wydawania fantów Loterji Akademickiej. Fanty wydawane są jedynie i wyłącznie w składach Loterji w „Łobzowiance". Podkreślamy, że fanty, nieodebrane do dn. 25 listopada r. b. przechodzą na własność Komitetu „V Tygodnia Akademika". W imię swej własnej korzyści i dla uniknięcia nieporozumień — wszyscy posiadający wygrane losy Loterji Akademickiej — powinni je zrealizować do dn. 25 listopada r. b. Żadne reklamacje, zgłaszane po tym terminie — przyjmowane nie będą.

ODCZYT W STOW. KUPCÓW POL.

Dziś, dnia 24 b. m. o godz. 8-ej wiecz., w siedzibie Stow. Kupców Polskich przy współudziale przedstawicieli urzędów i władz państwowych, oraz Sekcji Ekonomicznej Grupy Parlamentarnej Polsko - Francuskiej odbędzie się zebranie, na którem p. Wacław Ostrowski, dyrektor Izby Handlowej Polsko - Francuskiej, wygłosi referat na temat:

„Udział polskiego przemysłu i rolnictwa w tegorocznych targach i wystawach we Francji".

Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

DRZAZGI

WARSZAWIANKA

Szczą chwalbę się nie silę,
Bom jest szczerej prawdy dziecię, —
Lecz powabnych niewiast tyle,
Co w Warszawie, — niemasz w świecie!

Warszawianka na wsze strony
Urok sieje, wzrok zachwyci!
Biuścik krągły, jak toczony —
I maluśka nózia... tyci! —
Panegiryk zatem klecę —
Wiotki, niczem puch, lub pianki
I składając go w „ABC" —
Wołam: wiwat, Warszawianki!

Eziel.

ZE ZW. RZEM. CHRZEŚCIJAN

Komisja Dochodów Niestałych przy Związku Rzem. Chrześc. w K. P. podaje do wiadomości, iż w dniu 25 listopada r. b. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się 7-my z rzędu koncert czwartkowy z udziałem artystów Opery Warsz. i tańce.

NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE L. O. P. P.

W dniach 27 i 28 listopada r. b. obradować będzie w stolicy Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie Ligi Obrony Powietrznej Państwa, na które przybędą delegaci L. O. P. P. ze wszystkich dzielnic kraju.

Tegoroczne obrady Walnego Zgromadzenia Ligi mają specjalnie wielkie znaczenie, ze względu na szereg nader doniosłych spraw, jakie będą rozpatrywane, np. przyjęcie nowego statutu L. O. P. P., program prac na najbliższe trzy lata, sprawa połączenia L. O. P. P. z Tow. Obrony Przeciwgazowej i t. p.

Obrady, które toczyć się będą w gmachu C. T. R. (Kopernika 30), rozpoczynają się w sobotę, d. 27 b. m., o godz. 12 w południe. Tegoż dnia o godz. 15-ej Prezydjum Ogólnego Zgromadzenia przyjęte będzie na uroczystej audjencji przez Wysokiego Protektora L. O. P. P., p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Od lat 24 pracuje nad swą sztuką

Od dziecka w cyrku, więziony sznurami, z pokrwawionemi rączkami ucieka do innych dzieci

Sławny albinos, Tom Jack, opowiada o swej karjerze

Potrzeba jest matką wynalazków, — mówi stare, mądre przysłowie.

Przysłowie to specjalnie rzuca się w oczy przy poniższej opowieści, którą za kulisami Cyrku opowiedział nam wszech światowej sławy albinos, artysta cyrkowy Tom Jack:

— Jako albinos, rzadkość w świecie ludzkim, **już od małego dziecka występowałem w cyrku** — mówi wysoki, tęgi mężczyzna o białych, jak śnieg, włosach i czerwonych oczach.

Mając lat 6 podróżowałem z mym impresarjo po całej Europie, ale byłem jednem z **najnieszczęśliwszych dzieci na świecie.**

Oto mój **„entreprener"** nie chcąc, aby mnie widziano na mieście, aby tym chętniej widzowie szli do cyrku, **zamykał mnie w mieszkaniu. Każde dziecko pragnie się bawić, pragnie być z innemi dziećmi. Dla mnie przyjemności te stały się niedościgłem marzeniem.** Zacząłem przemyśliwać nad tem, jakby się tu z mojego więzienia wydostać.

Uciekałem po linie przez okno.

Wtedy zaczęto mnie wiązać! Powrozami do łóżka lub krzesła.

Szarpnąłem moje więzy, krew tryskała z drobnych rączyn, ale w końcu nauczyłem się uwalniać ze sznurów.

Oto początek mojej sztuki.

Kiedy miałem lat dwanaście, lat temu 24, występowałem w Madrycie. Był to dzień urodzin mego impresarjo. Wszyscy ofiarowywali mu jakieś prezenty. A ja...

Kazałem się przywiązać mocno do krzesła. Uwolniłem się po kilku minutach. To był mój upominek. Przypadkowo obecny przy tem „król dyrektorów cyrku", Leonard Parish zawołał:

— Oto mi sztuka. To chcę mieć w programie.

Odtąd zaczęła się moja wielka karjera.

Początkowo pracowałem tylko ze sznurami. Później przyszły łańcuchy i kaftan bezpieczeństwa. Inicjatywa wyszła w obu wypadkach od publiczności.

Pamiętam ten pierwszy raz z kaftanem bezpieczeństwa. To **było straszne. Zemdlałem z wysiłku i nie mogłem się uwolnić. Wtedy wylano mi na głowę kubeł zimnej wody. Otrzeźwiałem. Przegryzłem rzemień i uwolniłem się wreszcie na pół przytomny ze zmęczenia.**

Dalsza moja karjera to jedno pasmo tryumfów.

W New Yorku, związany i rzucony do wody z dużej wysokości, pod wodą uwolniłem się z więzów.

W Texas uwolniłem się z więzów wieczony przez konia...

— Czy pan udziela swych wskazówek policji?

— Oczywiście. Ideą moją jest nauczyć ludzi, **że więzy nie są żadną rękojmią bezpieczeństwa, sprawiają natomiast dotkliwy ból.** Nie trzeba ich używać. Zamiast kaftana bezpieczeństwa, naprzykład, wystarczy użyć dwóch prześcieradeł.

Oto garść szczegółów z życia niezwykłego istotnie cyrkowca. Na zakończenie podkreślić jeszcze wypada brak kultury u naszej publiczności. Schodząc na arenę, by wiązać Tom Jacka, młodzieńcy pragną się popisać swą zręcznością w wiązaniu i wprost **znęcają się** nad artystą.

Obrzydliwe!...

Pomóżcie biednemu chłopcu

Ofiary płyną dalej

Karolek Zagórski, którego sprawę poruszaliśmy przed kilku dniami, otrzymuje ciągłe dowody sympatji naszych czytelników:

Z. Nagórska — zł. 5.
Dr. Biliński, Gdynia — zł. 3.
Halcia — zł. 7.
Bezimiennie — zł. 2.
Ks. W. Bojarczuk, Goraj — zł. 2.

Oto lista osób, które pospieszyły z pomocą dzielnemu chłopcu.

Z TOW. NAUK. WARSZAW.

Dnia 25 b. m., o godz. 6 wieczorem w auli Uniwersytetu Warszawskiego, odbędzie się doroczne zebranie Tow. Naukowego Warszawskiego.

JESZCZE NIE ZAPÓŹNO

Spóźnione częstochowianki mogą kandydować w Warszawie



Nr. 205.



Nr. 164.



Nr. 217.



Nr. 212.



Nr. 167.

W ubiegłą sobotę podaliśmy wynik wyborów kandydatki do konkursu filmowego w Częstochowie. W związku z tem zwrócono się do nas z zapytaniem:

— Skoro termin zgłoszeń do konkursu upływa dopiero 1-go grudnia, w jakim celu więc Częstochowa wybiera „gwiazdę", jeśli do konkursu może zgłosić się większa ilość osób?

Odpowiedź na to pytanie można znaleźć w poprzednich numerach „ABC", pomimo to w krótkich słowach wyjaśnimy sprawę.

Każda kandydatka do nagrody konkursowej, która z jakichkolwiek powodów **nie może stanąć do konkursu lokalnego, może przesłać swe fotografje do Komitetu Organizacyjnego w Warszawie** i zostanie zaliczona w poczet uczestniczek konkursu. **W ten sposób przy rozgrywce ostatecznej szanse wszystkich uczestniczek będą zupełnie równe.**

Zresztą wybory w innych okręgach nastąpią prawdopodobnie dopiero po pierwszym grudnia.

Radom, naprz., urządza wybory w dniu 2 grudnia.

Szkoła szycia i kroju na Żoliborzu



Młodziutkie uczenice ze szkoły szycia i kroju w barakach dla bezdomnych pracują gorliwie. O szczegółach życia w barakach piszemy na str. 5-ej.

Szkoła dla wiekowych analfabetów



Siwowłose uczenice i uczniowie pensjonarjusze baraków na Żaliborzu zgłebiają tajemnice alfabetu.

Oswiatę na Żoliborzu prowadzi żona dziennikarza, p. Gembicka.

Przy przyjmowaniu do szkoły

Nauczyciel wpisuje nowostępującą dziewczynkę do księgi szkolnej.

— To ty jesteś tą dziewczynką, która urodziła się w Afryce?

— Tak.

— W której części?

— Ależ cała, proszę pana! — odpowiedziała dziewczynka, zarumieniona ze wstydu, że ją o takie rzeczy pytają.

Dla naszych pań

Poduszki

Napewno w każdym domu znajdują się skrawki niepotrzebnych materji, które można spożytkować na zrobienie kilku gustownych poduszek. Poduszki takie można robić okrągłe, w kształcie kwadratu, trójkątu, podłużnego wałka, lub bardzo dzisiaj modnego sześcianu.

Dobierając odpowiednio barwy np. fijołkowy z zielonym, szarym lub beige'owym, pąsowy ze złotym, bronzowy z bladoróżowym (połączenia mogą być śmiałe) musimy zastosować kształt poduszki do ilosci posiadanej materji. Więc np., mając kawałek czarnego aksamitu i pomarańczowego crepe de chine'u (kolor czarny stosuje się bez wyjątku do każdego innego), możemy zrobić poduszkę w kształcie kwadratu, którego każda połowa (wzięta ukośnie) będzie inna. Na połowie pomarańczowej nakładamy aplikację z aksamitu w kształcie prostych w rysunku kwiatów. Kant poduszki i brzegi kwiatów obszywamy złotym sznureczkiem. Najłatwiej robi się aplikacje z sukna, ale ładne są również z aksamitu i skórki.

Poduszka sześcian może posiadać każdą ściankę w innym kolorze, można utrzymać ją tylko w dwóch tonach i zahaftować w duże wzory nitką jedwabną, metalową, lub włóczką.

Wałek w kolorze jednolitym należy ożywić przewiązaniem w kilku miejscach wstążką z lamy lub wrzorzystego jedwabiu, a na końcach dodać po chwaście. Może być również różnokolorowy z poprzecznych lub podłużnych pasów.

Mira.

Kocha...

— Zdaje mi się, że aptekarz bardzo kocha swe dzieci?

— I mnie się tak zdaje, bo ilekroć razy daje im lanie, zawsze je przedtem chloroformuje.

BOGATY POLICJANT

Za kielich wina zapłacił 75 dolarów

Policjant St. Zjednoczonych, niejaki Starleweather, przydzielony do służby w Waszyngtonie, miał bardzo przykry wypadek.

W wigilję przyjazdu do Waszyngtonu królowej rumuńskiej, t. zn. około 20 października, otrzymał on zlecenia pilnowania budynku poselstwa rumuńskiego w tym mieście. Ktoś z poselstwa, aby mu dodać ochoty i odwagi oraz pomóc do spędzenia nocy na czuwaniu, poczęstował policjanta kieliszkiem wina.

Wiadomo, że mimo zakazu alkoholu poselstwa mają prawo posiadać pewne ilości trunków. Giedny Stakweeather odzwyczaił się już od alkoholu, bo ten jeden kieliszek wystarczył, ażeby go zwalić z nóg. To też znaleziono go zrana w stanie politowania godnym.

Oczywiście, dowiedziały się o tem władze, które kazały mu zapłacić 75 dolarów kary. Zostawiono go nadal w policji tylko dlatego, że dotąd zażywał stale wyjątkowo dobrej opinji.

Hej ramię do ramienia.

Wspólnemi łańcuchy opaszmy ziemskie kolisko

Zestrzelmy myśli w jedno ognisko...



Przyjaźń jest najpiękniejszym przejawem życia społecznego. Gdyby miast waśni i zawiści wśród ludzi zapanowało braterstwo i przyjaźń, gdybyśmy przestali raz narescie wyznawać zasadę „homo homini lupus est", życie zyskałoby dużo, duże pięknych momentów.

Jednym ze środowisk, wśród których piękne, a wzniosłe hasła przyjaźni znajdują najsilniejszy oddźwięk, jest środowisko akademickie. Młodość, pęd ku ideałom, mądra, a czysta atmosfera nauki, oto czynniki, którym zawdzięczać należy przepojenie przyjaźnią serc polskich akademików.

Przyjaźń, jako czynnik twórczy, czynnik organizacyjny, najmocniej uwypukla się w korporacjach akademickich, które z przyjaźni powstały i na braterstwie budują swój fundament ideowo - wychowawczy.

Świeżo mamy do zanotowania fakt podkreślenia tej przyjaźni nazewnątrz. W myśl Mickiewiczowskiej zasady:

— Hej ramię do ramienia — zawarły ze sobą braterstwo dwie polskie korporacje: Lechicja (Dorpat — Warszawa) i Bator'a (Wilno). Życzymy im w tej tak uroczystej chwili, aby braterski ich związek przetrwał długie lata.

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE OD 6 — 7 W.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-44. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.